Numer 161. Lwów dnia 17. Lipca 1871 — Poniedziałek. Rok

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr—półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową ZA GRANICĄ: do Prus i do Rzeszy niemieckiej 7 złr. (4 talary) — do Francyi, Belgii i Anglii 8 złr. 80 ct. (18 franków)— do Szwajcaryi 7 złr. (16 franków)— do Włoch i Rzymu 10 złr. 40 ct. (22 franków)—do Tureyi Bułgaryi i do Księztw Naddunajskich 7 złr. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647⅘. Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księstwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowie. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commission & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya *„Czasu“* i *„Unii“* A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów, 17. lipca.

W przedmiocie spolszczenia Uniwersytetu lwowskiego odbiera *Czas* list następujący:

„Postanowienie cesarskie o spolszczeniu Uniwersytetu lwowskiego podane zostało w treści zbyt lakonicznej do wiadomości publicznej. Potrzebuje więc komentarza, a to tem bardziej, że szczegółowe postanowienia ujęte zostały w instrukcyę dla namiestnictwa i do senatu akademickiego lwowskiego, która to instrukcya odeszła już, lub temi dniami odejdzie do Lwowa, a prawdopodobnie ogłoszoną nie będzie. Otóż postanowienie cesarskie wraz z rozwijającą je instrukcyą zawiera następujące przepisy:

1. Językiem urzędowym Uniwersytetu lwowskiego będzie odtąd język polski.

2. Profesorom i docentom, którzy musieli wykładać w języku niemieckim, wolno wykładać w języku polskim lub ruskim.

3. Nie może być mianowany na przyszłość profesorem, kto nie jest w stanie wykładać po polsku lub po rusku.

4. Dotychczasowym profesorom niemieckim niewolno dłużej, jak do trzech lat wykładać po niemiecku. Po trzech latach ustają wykłady niemieckie zupełnie.

5 Uczniom ma być teraz już dana możność składania egzaminów rządowych w języku polskim

6. Wakujące katedry — (na samym wydziale filozoficznym wakują cztery katedry) — mają być przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego polskimi profesorami poobsadzane.

Spolszczenie Uniwersytetu lwowskiego nie jest więc doraźne, lecz stopniowe, gdyż niemieckim profesorom wolno przez trzy lata wykładać po niemiecku, mogę jednak zapewnić, że większa ich część do roku będzie usunięta. Nic wszakże nie przeszkadza, aby wszystkie przedmioty uniwersyteckie i wcześniej jeszcze wykładane były w języku polskim. Na to potrzeba jedynie pracy, gorliwości i patryotyzmu. Postanowienie bowiem cesarskie, o którem mowa, usuwa wszelkie ograniczenia i więzy, jakie dotąd krępowały docentów polskich Wolno więc docentom polskim wystąpić obok profesorów niemieckich z wykładami polskiemi, uczniom wolno porzucić Niemców a słuchać wykładów polskich; jeżeli przeto dopisze gorliwość jednych i drugich, jeżeli się znajdzie odpowiednia liczba docentów polskich, to nie potrzeba trzech lat, nie potrzeba nawet roku, a na Uniwersytecie lwowskim na wszystkich działach naukowych zabrzmi nareszcie język narodowy

---

Rektor katolickiego Uniwersytetu w Lowanium Mgr. N. J. Laforet ogłosił broszurę pod tytułem Kwestya rzymska wyjątek z *Revue catholique de Louvain*. Przytaczamy kilka ustępów z tej znakomitej pracy, które szczególniej potępiają ostatni zamach Wiktora Emanuela:

„Najezdzcy państwa kościelnego przedstawiają tylko dwa powody, które mają uniewinniać ten czyn niesłychanej wagi a mianowicie: prawo Italii do tego państwa i prawo samychże Rzymian jako będących częścią wielkiej włoskiej rodziny, którą się podobało piemonckiemu rządowi utworzyć. Prawo Italii? jakież to prawo? jaka jego zasada, kto je ustanowił? Niech mi wolno będzie uczynić naprzód małą uwagę. Zkąd pochodzi rząd ten, który z taką pewnością przemawia w imieniu Italii i tak dumnie o jej prawa się upomina. Nie ma więcej jak kilka lat temu, gdy rząd ten znajdujący się na krańcu tego pięknego kraju, uważany był zaledwie jako rząd włoski. I rzeczywiście był on włoskim tylko w połowie. Pochodził on z zagranicy. To co miał z Italii posiadał tylko na mocy unii lub aneksyi. Królestwo Piemontu było tylko zwiększonem księztwem sabaudzkiem. P. Cavour nie miał jeszcze czasu zitalianizować swego nazwiska. Dynastya piemoncka była i jest sabaudzką, dziś jeszcze służy jej wielka liczba sabaudzkich rodzin.

Przyzna mi więc każdy, że śmiesznem jest widzieć rząd potomka książąt sabaudzkich, oświadczający się ciągle, że reprezentuje Italię, która go nie znała wcale, i gdzie zaledwie od wczoraj przyjęty został. Lecz zamknijmy oczy na wzgląd ten i zapytajmy raczej: ażali to na zasadzie narodowości zakładać chcą Piemontczycy to prawo Italii? Ta rzekoma zasada, bardzo nie dawno wymyślona, a wymyślona na to, aby pokrywać wszystkie niesprawiedliwości i uniewinnić gwałty wszelkie. Spytajcie Francyi, co myśli ona teraz o tej zasadzie w imieniu której zwycięzkie Niemcy odebrały jej Alzacyę i Lotaryngię niemiecką Są, niezawodnie, narodowości dokładnie odznaczone, z któremi się wszelka rozsądna polityka rachować powinna, jesli nie chce gwałcąc uczucie sprawiedliwości naruszyć pokój społeczeństwa; jest więc fakt i prawo narodowości, ale to nie ma nic wspólnego z tą rewolucyjną fantazyą. którą przyoblekają szacownem imieniem narodowości. To zwykły sposób postępowania rewolucyi i wszelkiego w ogóle błędu, aby się maskować pod najbardziej szanowną nazwą w celu omamienia łatwowiernego tłumu. Ten sposób nie od dziś istnieje; on równie dawny jak złe. To co wprowadzili do polityki Napoleon III i hrabia de Cavour pod mianem zasady narodowości jest w istocie negacyą narodowości takich, jak je zdrowy rozsądek uznaje i pojmuje.

Według nich jedność języka a może jeszcze jakakolwiek geograficzna spójność, stanowią całą istotę narodowości i należy poddać pod jeden rząd wszystkie narody, które mówią jednym językiem. Tradycye, obyczaje, zwyczaje, to wszystko słowem, co razem stanowi charakter, moralną cechę i typ narodu, to ich nie obchodzi bynajmniej, któż nie widzi, że tym sposobem oczywiście samoistne narodowości będą zmuszone ustąpić przymusowym aglomeracyom, które nie będą miały żadnej narodowej cechy? Taki to widok przedstawiają nam Włochy Wiktora Emanuela, niezgrabna zbieranina ludów zupełnie nie podobnych do siebie i całkiem różnych charakterów narodowościowych Ludy te podbite zostały i złączone przemocą i zdradą, rząd piemoncki nie może przedstawić żadnego tytułu uprawniającego to dzieło najzupełniej anti-narodowe. Zasada narodowości, na której opiera on nie wiem już jakie prawo, które, jeśliby istniało nawet, potrzebowałoby przynajmniej dobrówolnej zgody narodów, — ta zasada, powtarzam, zwraca się przeciw niemu i całkowicie go potępia.

Nie może być zresztą prawa przeciw prawu. Państwo kościelne nie tylko stanowi najstarożytniejszą monarchią Italii, ale należy prócz tego do całego katolickiego świata, i z tego ostatniego zwłaszcza tytułu jest na zawsze nienaruszalnem. „To jest, jak dobrze powiedział p. Thiers, sprawa pierwszego rzędu, która powinna nakazać milczenie partykularnym interesom narodów, podobnie jak w państwie każdem, sprawa publiczna nakazuje milczenie indywidualnym interesom.“

Zasada ta europejskiego i katolickiego prawa, musi koniecznie być wyższa nad to, co zowią prawem Rzymian. Lecz musimy się zatrzymać na tym punkcie zaciemnionym szczególniej przez rewolucyjną prasę.

Cóż więc jest to prawo Rzymian, które według Piemontczyków sprzeciwia się panowaniu Papieża? Twierdzą oni, że poddani apostolskiej Stolicy zwłaszcza Rzymianie, mają prawo rozporządzać samowolnie sobą, oddawać się komu się im podoba w ogóle, a w szczególności Wiktorowi Emanuelowi. To twierdzenie wspiera ciągle rewolucyjna prasa wszelkich odcieni i najumiarkowańsze nawet organa partyi liberalnej zapytują nas ciągle, w imieniu jakiej to zasady chcemy wydrzeć Rzymianom to ich prawo święte My z naszej strony pytamy, na czem się opiera to twierdzenie? co go uprawnia i usprawiedliwia w obec rozsądku? Wiem, że odpowiedzą mi, iż wszystkie narody a więc i Rzymianie mają niezaprzeczone, naturalne prawo rozporządzać sobą. Ale to twierdzenie jest także bez dowodu. W czasach, kiedy logika miała jeszcze jakąś powagę, taki sposób rezonowania nazywał się *petitio principii*, t. j. iż podaje się jako dowód prawdziwości jakiegoś twierdzenia, to właśnie co się stawi jako twierdzenie Aristoteles byłby surowo skarcił uczniów ateńskich, gdyby ci pozwolili byli sobie podobnych argumentów. Niektórzy publicyści zmienili to prawidło logiczne. Oni mają logikę całkiem nową i szczególniej wygodną, wymyślają twierdzenia nic oparte na żadnym argumencie poważnym, nie szczędzą szumnych wyrazów na poparcie swych fantastycznych zasad, a następnie wzywają nas w imię swobody dyskusyi, byśmy się na to bez zastrzeżeń podpisali! Niechże nam wolno będzie zastosować do nich tę swobodę słowa, którą oni znają tylko z teoryi i kochają ją — ale platonicznie.

D. c. n.)

List Ojca św. Piusa IX.

do kardynała Patrizi, jeneralnego wikaryusza Jego świątobliwości, brzmi jak następuje:

„Kiedy Bóg w swych niezbadanych wyrokach dopuścił, że Rzym nieprawnie zajęto, mówili uzurpatorowie, że Rzym koniecznie jest potrzebnym dla całości Italii i dla zupełnego zjednoczenia wszystkich jej części, jak gdyby nie było We włoszech dwóch państewek, które dotąd jeszcze pod dawnym rządem pozostają, i jak się spodziewam zawsze pozostawać będą. Ale zamiarem wielkich przewódców rewolucyjnych było nie tylko zabrać miasto Rzym, lecz głównie chodziło i chodzi im o to, by zniszczyć stolicę katolicyzmu i sam katolicyzm. Nad zniszczeniem tego, zniszczeniu niepodlegającego dzieła Bożego pracują wspólnie wszyscy bezbożnicy, wszyscy wolnomyśliciele, wszyscy sekciarze całego świata, i wszyscy oni wysłali z pomiędzy siebie pewien kontyngens do Rzymu.

Wszystkie te kontygensy łączą się w jedno ciało, a ich celem jest obrazy Matki Bożej i świętych bezcześcić i niszczyć, sługi kościoła św. bić i lżyć, Kościoły w dnie świąteczne profanować, domy rozpusty zakładać, uszy zagłuszać krzykami bezbożnemi, a sercom i duszom zwłaszcza młodzieży podawać truciznę bezbożności szczególnie w pewnych bezwstydnych obłudnych, kłamliwych antireligijnych dziennikach. Piekielna ta zgraja przedsięwzięła sobie usunąć z Rzymu to, co nazywa fanatyzmem religijnym, jak się wyraził pewien smutnej pamięci filozof włoski, który przed kilku laty nagle umarł. Opanowawszy Rzym, chce go ta zgraja zrobić niewiernym, albo nauczycielem tak zwanej tolerującej religii, jakiej życzą sobie ci, którzy nie widzą innego życia prócz teraźniejszego, i ci co sobie wyobrażają, że Bóg na wszystko pozwala i że się nie wiele troszczy o nasze sprawy. A rząd który te wszystkie nieporządki cierpi, czy należy także do tej zgrai? Mam nadzieję, że nie, gdyż inaczej stosunek taki byłby smutną zapowiedzią upadku tronu. Celem postanowienia choć

Listy z Rzymu.

II.

Rzym 25. czerwca.

(*J. P.*) Mógł się był świat przekonać od lat kilku, że jeżeli niewiara w wielu miejscach zapuściła korzenie, to z drugiej strony uczucie katolickie niezmiernie się ożywiło, a Ojciec św. mógł się był także przekonać w tych najboleśniejszych latach swego panowania, że jeżeli wyrosła gdzie niegdzie nienawiść do Stolicy Piotrowej, to przecież nieopuścili jej wierni lecz przeciwnie codziennie coraz gorętsze przywiązania dają dowody. A mimo tego i po licznym zjeździe na kanonizacyę męczenników japońskich i po jubileuszu sześćdziesiątego siódmego roku i po niezwykłej rocznicy tak świetnie obchodzonej pięćdziesięcioletniego kapłaństwa Piusa IX i nawet po soborowem najwspanialszem zebraniu, ani świat, ani nawet Ojciec św. nie mógł się był zapewne spodziewać, by dojście lat Piotrowych starca, którego od lat dziesięciu nieustannie śmierć przepowiadano tak silnie zatrzęsło światem, tak puściło w niepamięć na czas jakiś wszystkie inne wypadki i tak zwróciło oczy całej kuli ziemskiej, przyjaciół i nieprzyjaciół ku Rzymowi, który jednym przyświeca jak gwiazda co prowadziła króli Wschodu do Betleem, drugich przestrachem, nienawiścią nawet przejmuje, ale w jednych i drugich wyrabia przekonanie, że na siedmiu pagórkach znowu się ważą losy świata. Ze wszystkich stron dochodzą wiadomości o niezwykłym nastroju ducha katolickiej ludności w dzień szesnastego czerwca, drut telegraficzny pracował dnia tego jedynie prawie dla Rzymu, a dzienniki wszystkich odcieni i zasad szczegółami tego rodzaju przepełnione. Myśmy tu widzieli reprezentantów nietylko krajów europejskich, nie tylko wszystkich towarzystw katolickich, wszystkich ciał naukowych, aleśmy widzieli przybiegłych posłanników z za oceanu, ze środka Afryki, z głębi Arabii, widzieliśmy Chińczyków i nawet deputacyę osad katolickich w Oceanii, która kilkotygodniową odbyła podróż jedynie by razem z innymi synami kościoła stanąć w dzień jubileuszu u stóp tronu papieskiego. Ale rozpatrując się w tej liczbie niezmiernej adresów, deputacyj i podarków, któremi zasypano zupełnie Watykan, najbardziej zapewne zwracają na siebie uwagę te co z Włoch całych przychodzą a bardziej jeszcze te co ludność rzymska przyniosła, gdyż najlepsze dają wyobrażenie jeżeli nie o opinii publicznej, bo tej podobno nie ma we Włoszech, to przynajmniej o usposobieniu i uczuciach mieszkańców królestwa włoskiego i jego nowej stolicy.

Kto był tej wiosny we Włoszech a obeznany trochę z jej ludnością to mógł łatwo zauważyć jaki ruch panował i jak się przygotowywano by w domu uczcić solennie dzień pierwszy można powiedzieć w kościele, a do stolicy świata katolickiego również solenne i znaczące posłać zapewnienie o swem przywiązaniu. To też szesnasty jeszcze nie nadszedł, cudzoziemców jeszcze nie było widać a Rzym już był pełen różnych większych i mniejszych deputacyj włoskich, które prócz podpisów, prócz serdecznych wyrazów niosły bogate dary, by dawnym zwyczajem dzień święty uczcić jałmużną. I w chwili gdy to piszę sale Watykanu widzą zmieniające się co chwila postacie, słyszą od dni kilku nieustannie powtarzające się te same wyrazy miłości i słyszeć długo jeszcze będą, gdyż mimo że Ojciec św. niezmordowany przyjmuje od rana samego do późnej bardzo nocy, mimo że łączą po pięć, sześć czasami i więcej razem deputacyj czasu wystarczyć nie może, gdyż nie ma miasta, nie ma zakładu, nie ma dyecezyi, nie ma prawie zakątka we Włoszech, któryby nie chciał osobno mieć posłuchanie, osobno otrzymać błogosławieństwo. A ci co nie mogli nad Tyber się dostać dali jednak o sobie wiadomość. Florencya, stolica dzisiejsza, taką jaśniała illuminacyą że nie widać nawet było domów, z których codziennie wychodzą artykuły przeciw religii i demonstracye przeciw zdrowym zasadom, a lud tak licznie zebrał się przed domem arcybiskupa, by protestować przeciw bombie rzuconej w kościele w czasie nabożeństwa i wznieść okrzyk na cześć wiary i Ojca św., że i rząd i cała rewolucyjna partya uczuła się bardzo małą w obec tego jednolitego katolickiego głosu. To samo się przytrafiło w Genui, to samo w Neapolu, to samo w Palermo, to samo w każdem małem miasteczku, w każdej wsi, w każdym prawie domu i ktoby mógł był cały objąć półwysep, byłby użył wspaniałego widoku i zadziwił się do jakiego stopnia czuć umie gorąco serce włoskie i ilu prawdziwych rycerzy chorągiew wiary liczy w tym kraju.

Rzym się nie przygotowywał na jubileusz papieski, bo Rzym się przygotowywać nie potrzebuje. Gdyby sale Watykanu były dość obszerne, to szesnastego cała ludność rzymska byłaby je zajęła, ale sale Watykanu deputacyj nawet rzymskich pomieścić nie mogły, a ludność tymczasem zalegała kościoły. Bywałem w Rzymie podczas różnych uroczystości, alem nic podobnego nie widział, bo ulice nie ustrojone, prawie nawet puste, na oko nic nadzwyczajnego nie uderzało, a kościoły tak były pełne, że lud drzwi wchodowe otaczał i odgłos hymnu gregoryańskiego aż na zewnątrz po okolicznych rozchodził się ulicach. W Rzymie było cicho, spokojnie, nawet prawie bojaźliwie i ponuro, ale prawdę powiedział kto rzekł, że Rzym dnia tego jednem żył *Te Deum*. I co dziwniejsze, że nabożeństwa nie było żadnego ogłoszonego, że nikt się z góry nie umawiał, a wszyscy znaleźli się o jednej godzinie, to u św. Jana Lateraneńskiego, to w bazylice Piotrowej, a gdym później jeszcze kilka innych chciał odwiedzić kościołów Gesu, Crociferi, San Carlo i przypatrzyć się nowemu temu dla mnie widokowi, nie mogłem się nigdzie dostać, gdyż je nowe tłumy zapełniły. Uderzyło to zjawisko nie mało i dzisiejszych władców rzymskich, uderzyło to również i przywódców ulicznych, a cudzoziemców najlepiej przekonało jakiem uczuciem rządzi się ludność tutejsza. *La Libertà*, dziennik na żołdzie ulicy, najzaciętszy nieprzyjaciel Stolicy Apostolskiej, nie mógł nie przyznać że dwudziestego pierwszego, w rocznicę koronacyi papieskiej kościół św. Piotra był pełniejszy niż nawet podczas wielkich nabożeństw pontyfikalnych i obejmował przynajmniej sześćdziesiąt tysięcy zebranego ludu. Nie chcąc się wdawać w rozbiór tego objawu pocieszał się tem, że deputacyj zagranicznych prawie nie było, bo wiele z nich już wyjechało, inne nie wiedziały nic o nabożeństwie i wyrażał się ironicznie, że się ceremonia odbyła zupełnie *en famille.* Lecz to właśnie największa jej pochwała, bo 60 tysięcy było samych Rzymian i nie tych zapewne co od dziewięciu miesięcy przybrali prawo obywatelstwa, i najlepszy dowód że lud rzymski biegł do bazyliki nie dla widoku, nie z ciekawości, nie dla przypatrzenia się pontyfikalnym ceremoniom, których nie było, ale z pobożności i przywiązania do Ojca św.

Jeżeli na ulicach nie znać było uroczystości a spokojna manifestacya ludowa, cicha lecz wspaniała i poważna odbywała się jedynie po świątyniach pańskich, to na placu św. Piotra u wejścia do Watykanu niezwykły ruch panował. Ojciec św. przedewszystkiem chciał widzieć Rzymian i miastu swemu przedewszystkiem udzielić błogosławieństwa i w tej samej chwili, gdy tysiące głosów wznosiło wspólną modlitwę za swego Ojca, wysłannicy wszystkich stanów, korporacyj, towarzystw zapewniali go o swej wierności. Mam właśnie przed sobą adres patrycyatu rzymskiego, który umyślnie wybrał na swego prezesa Markiza Pavaletti, gdyż ten nominowany przez Papieża, przed zajęciem miasta spełniał obowiązki senatora Rzymu, a rozpatrując się w podpisach, zaledwie kilka spostrzegam imion brakujących i nie ja zapewne jeden jestem zadziwiony tą jednością wielkich rodzin rzymskich i tak niesłychanie małą liczbę dezerterów z pod sztandaru papieskiego.

(D. n.)

jakiejkolwiek zapory rozrastającemu się złemu zechciej wydać p. kardynale okólnik do proboszczów, by zwrócili uwagę swych parafian, że czytanie pewnych dzienników, które w Rzymie zwłaszcza wychodzą, jest im zabronione i zechciej się oraz postarać, by uwiadomiono ich o tem w taki sposób, iżby wiedzieli że przekroczenie tego zakazu nie jest powszednim lecz ciężkim grzechem. Mając na względzie wszystko, co wyżej powiedziano, i co dotyczy obrazy Boga i kościoła św. trzeba powiedzieć każdemu proboszczowi *„argue, obsecra, increpa“* napominaj zaklinaj, gań. My wznosimy nasze ręce do Boga i mamy nadzieję, że przecież nadejdzie koniec tylu napaści na Niego i Jego św. religię, i że kiedyś będziemy mogli wynijść z tego labiryntu nieszczęść, i odetchnąć pod cieniem wiary, moralności i porządku.

Błogosławię Ci z całego serca.

Dnia 30. czerwca 1871 w dniu świętego Pawła.

Omnes conventantur et vivant ut possint clamare ad D. J. C.: Domine, quid me vis facere? Wszyscy niechaj się nawrócą i żyją, aby mogli zawołać do Chrystusa Pana: Panie co chcesz żebym uczynił?

Jeneralny wikaryusz kardynał Patrizi wykonując rozkaz Ojca św. wydał dnia 6. lipca b. r. okólnik do proboszczów rzymskich, w którym między innemi przypomina, że już światło zdrowego rozumu poucza, że niewolno jest czytać bezbożności i bezwstydne pisma, z której to przyczyny już nawet pogańskie ustawy zakazywały w Rzymie rozpowszechnianie pism takowych. Wymienia następnie kardynał następujące dzienniki jakie są zakazane: *La Libertà, La Capitale, Il Tempo, Il Tribuno. D. Pirlone figlio, Il Diavolo color di rosa, La nuova Roma, La Raspo, La vita nuova, Il Mefistofele.*

Korespondencye „Unii.“

Wiedeń, 14. lipca

(*Dr. J.*) Jak wiadomo, w gmachach reichsratowych od kilku dni pusto, a za to od dwóch dni obraduje delegacya przedlitawska. Za Reichsratem nikt nie zapłakał, ale byłem świadkiem jak się dwóch posłów z lewicy żegnało i słyszałem że jeden do drugiego powiedział: „zapewne już do niezobaczenia“ — *wahrscheinlich auf nimmehr Widersehen.* Czy to miało oznaczać przesyt życia parlamentarnego, czy w razie rozwiązania rady Państwa zwątpienie ponownego swego wyboru, czy też przeczucie jakiejś wielkiej ogólnej zmiany, w skutek której Reichsrat zebrać by się już nie miał, — nie wiem, ale brzmiało to jakoś na danie swojej sprawy za przegraną.

Nie mogąc wiedzieć i nie chcąc przesądzać na czem zasadzać się będzie przyszła akcya gabinetu, to pewna że jej się będzie mógł teraz poświęcać bez przeszkody, odkąd nie ma już potrzeby staczać walki przez przeciwników systematycznie prowadzonej, a na którą, nie z winy ministeryum, straciliśmy przeszło pół roku drogiego czasu. Lubo więc za szkodę jaką Państwo z tej odwłoki poniosło, jedynie liberalna większość parlamentarna jest odpowiedzialną, miała opozycya stawiana przez lewicę, która, nie wchodząc w to czy słusznie czy niesłusznie podejrzywała gabinet o chęć zmienienia lub zniesienia konstytucyi z 1867 r., przynajmniej jakieś za sobą pozory racyi, skoro była niby podjęta w obronie tej ustawy, do której upodobanie może być rzeczą gustu, albo uprzedzenia, lecz przy tem wszystkiem z szczerych i patryotycznych pobudek; nie powiadam koniecznie aby tak było, tylko przypuszczam że tak być może.

Lecz odkąd lewica nie znajduje się już naprzeciw hr Hohenwarta i jego kolegów, a przeciwnie poczet który z pośród siebie wysłała do delegacyi widzi tam na ławie rządowej ministrów Państwa, nie wdających się wcale w sprawy konstytucyjne i pomiędzy nimi kanclerza, którego słowa i czyny są tak „korrekt“ liberalne, antikatolickie, że wielki mistrz massoneryi dałby im swój *placet*, — nie jestże to pouczającym faktem, że nawet tam gdzie ustawa z 1867 nie jest wcale tykaną i wobec jej jenialnego twórcy, w kwestyach od których zależy postawienie Państwa w stanie należytej i do sytuacyi politycznej zastosowanej obrony i siły, opozycya przeciw wspólnemu rządowi, znów z tej samej, to jest ze strony liberalnych lewiczanów pochodzi? Tu już kwestya osobistości nie może wchodzić w rachunek: więc jakież mogą być pobudki do tej opozycyi? Czy może względy finansowe? Aleź przecież nie chodzi o tak bardzo wielkie summy, a wreszcie któż, jeżeli nie liberalizm, nienawidzący historycznych praw i tradycyi, temu winien że szczególnie od dwudziestu lat budżeta wojenne z każdym dniem rosną, że „allgemeine Wehrpflicht‘ została zaprowadzone, i że cała Europa najeżona jest bagnetami? Dla czegoż więc w tem stuleciu postępu i cywilizacyi, w którem siła nad prawem góruje, jedna Austrya położona między tak „pacyficznemi“ mocarstwami jak Prusy i Moskwa, miałoby nie mieć odpowiedniego okolicznościom wojska i nie być na wszelkie ewentualności przygotowana?

Naprzykład kiedy na wczorajszem posiedzeniu delegacyi, była kwestya utworzenia trzynastego pułku artyleryi i kadrów do trzynastych nowo dodać się mających baterYj do istniejących już pułków, fmp. Kuhn dowiódł cyframi nieodzowną tego potrzebę, a jednak liberałów nie przekonał. I o cóż tu szło? Na utworzenie pułku artyleryi, minister wojny żądał 450.000 złr., a na kadry do nowych baterYi 90.000 złr. Zdaje się że na ten wydatek Państwo stać, — a wreszcie jakże to wymownie poseł Smolka ostrzegł przed optymizmem p. Beusta i radził nie żałować teraz kilku milionów aby później módz oszczędzić miliardy. Lecz i to nie trafiło do przekonania większości, wprawdzie bardzo małej, i w swoim uporze dziwnie niekonsekwentoej. Odrzucono bowiem przy nader wątpliwem głosowaniu, którego obliczenie z osobliwą parcyalnością p. Schmerling rozstrzygnął, 26 przeciw 25 głosom utworzenie pułku artyleryi, a przyjęto 28 głosami przeciw 26 utworzenie kadrów do trzynastu bateryi, co wprawdzie nastąpiło przy imiennem, na żądanie prawicy, głosowaniu.

Hr Beust w ciągu dyskusyi odpowiedział mglistemi frazesami na uwagi posła Smolki, którego przemówienie, jako prawdziwy wzór w swoim rodzaju, śmiem radzić aby Szanowna Redakcya in extenso przetłumaczone w *Unii* wydrukować kazała, za co sądzę że czytelnicy będą Jej szczerze wdzięczni.

Wiedeń, 14. lipca.

(*Dr. J.*) „Nasz budżet przechodzi osobliwe zmiany. Przed rokiem 1848, kiedy jeszcze Austrya była w posiadaniu włoskich prowincyi i utrzymywała załogi w twierdzach związkowych niemieckich, jej budżet wojenny wynosił 40, 50, a najwyżej 60 milionów reńskich. Po r 1848 wzrósł on do 200 milionów. Od nastania systemu parlamentarnego, zaczęło się, dzięki usiłowaniom parlamentu, umniejszenie tego budżetu aż do roku 1868, odkąd on znowu corocznie przyrasta.“

Oto słowa, które wyrzekł wczoraj w delegacyi p. Rechbauer na wstępie do mowy, w której starał się wykazać, że na utrzymanie, uzbrojenie i umundurowanie wojska rządowego, na ścisłych datach i scyentyficznych badaniach obliczona cyfra 57½ milionów jest za wielka, że na to wystarcza proponowana przez wydział budżetowy suma 51½ milionów, i że w ogóle Austrya już teraz nie potrzebuje łożyć znacznych kosztów na armię, z powodu że, jak sam p. kanclerz powiedział, nie ma obecnie na horyzoncie czarnych punktów, szczególnie zaś, że pokój nigdy nie był tak zapewniony jak teraz, odkąd nam nic nie zagraża „ani ze strony pokój miłujących Niemiec, ani od Francyi, ani też od nieprzygotowanej Rosyi.

Pomijając, że rozumowania naszych liberałów przypominają pewne mowy, które można czytać w dyaryuszu sejmu grodzieńskiego z 1793 r, wracam się do słów na początku niniejszego listu zacytowanych, bo nie może być nic klasyczniejszego jak ta udana czy prawdziwa naiwność „par excellence“ liberała.

Tak, od 1848 potroiły się budżeta wojenne; o tej prawdzie wiemy wszyscy. Ale któż to dał hasło do ówczesnej rewolucyi, która zatrzęsła tyloma tronami, zagroziła niepodległości tylu krajów i prawo międzynarodowe zdeptała, jeżeli nie liberalizm? Któżto przyklaskiwał rezultatowi wojny włoskiej z 1859 r uzurpacyom, które za tem poszły i powodzeniom zgrai sekciarzy, jeżeli nie w usługach masoneryi będący i za nos przez nią wodzony liberalizm? Czy bezprawi i podłości subalpińskich nie była naturalną konsekwencyą polityka i wojna zaczepna Prus, które się w 1866 r. z „królestwem włoskiem“ sprzymierzyły?

P. Rechbauer z zadowoleniem i z dumą wspomina o zasługach parlamentu, którego usiłowaniom udało się zmniejszyć budżet wojskowy. Parlamentarnym systemem zostaliśmy uraczeni w r. 1861. Któżto miał w nim większość, jeżeli nie liberałowie? A gdybyśmy byli mieli przez te pięć lat wystarczający budżet wojskowy, czy nie bylibyśmy w stanie postawić w 1866 r. liczniejszą armię i prędzej ją zmobilizować? Czy w takim razie Bismark nie byłby się może dwa razy namyślił ze swoją zaczepką; i czy wojna byłaby z pewnością tak samo wypadła? bo nie trzeba zapominać, że się nawet pod Königrätzem losy bardzo chwiały.

Więc to zasługa, żeśmy dali uciekającemu nieprzyjacielowi zorganizować swoje siły, a sami nie byli przygotowani! O! takich zasług liberalizm ma pełno, ale niemniej zabawnie słyszeć, że niemi przez usta swojego adepta chwali się i chełpi Szkoda że p. Rechbauer, kiedy już był tak natchniony, nie ciągnął dalej swojej tyrady i nie powiedział nic na cześć praw bezwyznaniowych i samowolnego zerwania konkordatu, który przecież był bilateralnym traktatem; bo i to także zasługa liberalizmu. Ale przynajmniej za to wyraził w imieniu swego stronnictwa nieukontentowanie i zadziwienie z tytułu, że od 1868 wydatki na wojsko są o kilka milionów większe niż były, tylko zapomniał, że to jest nieuniknionem następstwem zrywania traktatów i koniecznością w obec tych usystematyzowanych bezprawi.

Prawda, że liberalizm jest sławny ze swoich argumentacyi i że nas przyzwyczaił do słuchania rozmaitych kawałków sztuki oratorskiej; ale coś podobnego jak ten początek mowy wczorajszej p Rechbauera warto zapisać w rocznikach parlamentaryzmu łokciowemi literami, bo to konterfekt a zarazem krytyka i satyra liberalizmu, po mistrzowsku skreślone.

Ustęp o „pokój miłującem państwie niemieckiem“ i o nieprzygotowanej (wyglądało to jakoś jakby miało znaczyć: „niewinnej“) Rosyi, także był wyborny Tylko że poseł Smolka przypomniał, że te „pokój miłujące“ Niemcy, nie są czem innem, jak po prostu Prusami, których historya najlepiej świadczy, że zawsze były i są agressywnemi, skoro zaczepnym wojnom zawdzięczają swoją wielkość, bo co posiadają to zdobyły; to samo stosuje się do Rosyi, od której także ciągłe grozi Austryi niebezpieczeństwo; jeżeli — jak utrzymuje pan Rechbauer, — Prusy z przezorności reorganizowały swoje wojsko, szanowny p. Smolka radził, abyśmy to samo zrobili i aby delegacye nie żałowały Państwu kilka milionów na ten cel póki czas, bo potem kilka miliardów nie wystarczy!

Te trafne uwagi nie przeszkodziły jednak lewiczanom targować się z ministrem wojny w sposób który ani im, ani parlamentaryzmowi nie przynosi zaszczytu. Będąc jednak w bardzo słabej większości, korzystali z niej by obcinać gdzie się dało, a przy tem prawili o wojskowości jak gdyby ją najdokładniej znali, co nie przeszkadza, że fmp. Kuhn musiał czasem ich zdania prostować.

Jutro zapewne skończą się obrady delegacyi przedlitawskiej nad budżetem wojskowym

---

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. Wiedeński korespondent *Czasu* donosi, że wiadomość o nominacyi p. Possingera szefem sekcyi w ministerstwie rolnictwa, jest prawdziwą.

(Wydział budżetowy delegacyi austryackiej), który już prace swoje zupełnie wykończył, wybrał do komisyj mającej zająć się wspólnie z komisyą przez delegacyę węgierską wybraną wyrównaniem różnic między uchwałami obu delegacyj, delegowanych Dr. Demla, Dr. Banhansa. Dra Sturma, Dra Giskrę, Dra Van der Strass i Dra Weebera.

— Do *Wanderera* donoszą z Gradcu, że minister wojny odebrał pułkownikowi Murgicowi godność szefa sztabu głównego i mianował go komendantem rezerwy w Złoczowie, a to z powodu protestu jego przeciw wcieleniu Pogranicza wojskowego do Węgier

— Jutro odbędzie się ostatnie prawdopodobnie posiedzenie delegacyi.

Ziemie polskie. (Na pożałowania godne zajścia) w Królewskiej Hucie na Górnym Szląsku, o których donieśliśmy nie dawno, nieco światła rzuca *Schlesische Volksztg.* Zwraca bowiem uwagę na anormalność w zarządzie miejskim Królewskiej Huty. Oto skład reprezentacyi miejskiej tworzy się tam w ten sposób, że 10 reprezentantów obiera rząd przez jednego z wyższych urzędników, innych 10 obierają swoim wpływem urzędnicy wyżsi, a ogół obywatelstwa wybiera 10. Rząd nie zamianował ani jednego katolika. Obywatelstwo miejskie w znacznej części katolickie liczy około 90 pct. robotników w swem łonie. Urzędnicy wyżsi są ewangielikami, tylko pomiędzy niższymi urzędnikami znajdują się także katolicy Tak nie normalnie złożona rada miejska wybrała w miejsce p. Langego, z którego robotnicy byli zadowolnieni, niejakiegoś Goetza z Bydgoszczy, notorycznego nieprzyjaciela katolików Pomimo, że w mieście jest 16.000 katolików, a 2000 tylko ewangielików, do deputacyi szkolnej wybrano 3 katolików i tyluż ewangielików, a przy równości głosów rozstrzyga burmistrz, który jest nieprzyjaznym katolikom. Liczba przeciętna dzieci w klasach katolickich wynosi 80, gdy tymczasem już dla 60 ewangielickich dzieci sprowadzają nowego nauczyciela. Z kasy miejskiej dla szkoły prywatnej bezkonfesyjnej wyznaczono 200 tal subsydyów, katolicy od dawna na próżno domagają się takiejże sumy dla utworzenia katolickiej klasy rektorskiej. Przy wyborach używano straszliwego nacisku, aby robotnicy nie obrali katolika

Co do marek, które dały bezpośredni powód do zamieszek, *Schles Volksztg.* wyraźnie stwierdza, że robotnikom sprawy tej dokładnie nie wyjaśniono, dalej, że do wejścia przeznaczono im tylko jeden szyb, do którego, by się dostać niektórzy górnicy długą drogę przebywać muszą; dawniej milcząco dozwalano górnikowi brać przy wychodzeniu kawał węgla lub drzewa, teraz to ustało, a zamiast węgli w kawałach jak dawniej wydzielają robotnikom proszek węglowy; wreszcie wnijście, które im obecnie jako jedyne wskazano. było dawniej surowo zakazane ze względu na niebezpieczeństwo życia dla przechodzących z powodu obok stojącej machiny.

— Wołyński korespondent *Czasu* pisze:

Wspomniałem dawniej, że Moskwa budując drogi żelazne przytykające w dwóch punktach do granicy Galicyi, to jest w Wołoczyskach i Radziwiłłowie, ma jedynie na celu strategiczne plany układane jak dla zawładania Rusią Czerwoną, tak również w przeciwnym razie, gdyby jej co ze strony Austryi bezpośrednio zagrozić miało, być w zupełnej gotowości obrony. Plany te coraz widoczniej na jaw występywać zaczynają, albowiem w Wołoczyskach i Radziwiłłowie rząd moskiewski zamierzył zbudować fortece. W Radziwiłłowie obok dworca kolei ma stanąć cytadela, a w trójkącie, w którym rzeki Styr i Ikwa łączą się z sobą, mają być w kilkumilowej przestrzeni zbudowane osobne forty obronne połączone z samą cytadelą Inżynierowie rządowi uwijają się ciągle w okolicach budującej się drogi żelaznej, to sprawdzając porobione plany, to rozmierzając szczególne miejscowości, w których lub na które zwracają nawet linie już w budowie będące drogi żelaznej. Parę razy już się zdarzyło, że przedsiębiorcom budowy drogi żelaznej rząd rozkazał wypłacić znaczne pieniądze za roboty, które zaniechać im rozkazano z powodu wyznaczenia innego kierunku drogi żelaznej przez inżynierów rządowych, jakoteż za przygotowane w takich miejscowościach materyały, które niepotrzebnemi się stały po zwróceniu w inną zupełnie stronę linij już rozpoczętych. Z tego nawet powodu rząd przedłużył na jeden rok termin przedsiębiorcom do ukończenia robót kolejowych na całej linii brzesko-berdyczowskiej z odnogą do Radziwiłłowa. Roboty także koło zbudowania fortecy rozciągnął na trzy lata.

Lecz jak wszystko, co jest organizacyą moskiewską, ma w swojem łonie wszystkie przyrodzone żywioły nacechowane piętnem barbarzyństwa, dzikości i bezprawia, tak i cała organizacya i zarząd robót kolejowych te same przyrodzone cechy na sobie nosi Kompania nie mogąc znaleść w miejscu robotników, którzy z nieufnością przystępują do wszelkich umów z rządem (a za taki uważają zarząd kompanii otoczonej żandarmami, musiała skontraktować z głębi ziem moskiewskich rozmaitych rzemieślników, jako to: cieśli, mularzy, cegielników i innych, których po kilkuset razem tu napływa Czerń ta, której nie przewodniczy żadne uczucie religijne, w dniach świątecznych zwykle wyprawia pijane burdy po bliższych okolicach miejsca, w którem się odbywają roboty; do tej ludności nadchodzą nieskontraktowani ich ziomkowie pod pozorem dowiadywania się do swoich krewnych lub znajomych i znajdują pomiędzy niemi schronienie lub przytułek, i ci niezatrudnieni żadną robotą włóczą się po bliższych okolicach. Z początku nikt na to nie zwrócił uwagi, nawet żandarmerya kolejowa, której meldować się wszyscy są obowiązani; lecz gdy w jednej z takowych burd pijanych, wyprawianych w okolicy Radziwiłłowa, przyszło między kacapami do kłótni a następnie do bójki, i gdy żandarmi sprawujący policyę podsłuchali odgróżek jednych przeciw drugim, schwytali dwóch takich kacapów i po wyindagowaniu ich oddali w ręce policyi miejscowej Okazało się, że byli bez pasportów, nie byli skontraktowani do robót kolejowych, i znaleziono przy nich wielkie noże i inne narzędzia zabójcze, a byli ukrywani przez skontraktowanych do robót kolejowych kacapów; z tąd jest domysł, że wszyscy oni stanowią uorganizowaną bandę rozbójników, która dla rabunków wywędrowała w ziemie polskie w nadziei obfitego zbogacenia się. Co rząd z nimi uczyni, nie wiadomo jeszcze.

Francya. W Zgromadzeniu narodowem postawiono wniosek opatrzony 164 podpisami a żądający rozwiązania gwardyi narodowej w całej Francyi.

Constitutionnel donosi, że p. Thiers wkrótce już założy swą rezydencyę w pałacu elizejskim w Paryżu

Soir donosi, że wszyscy w Szwajcaryi internowani zbiegowie francuscy wypuszczeni zostali na wolność.

(Komitet emigracyi polskiej) zaprotestował w memoryale, podanym do zgromadzenia narodowego przeciw udziałowi niektórych Polaków w ostatniej wojnie domowej; oświadcza, iż wychodźcy polscy pozostali wiernymi we Francyi sprawie porządku. *Journal officiel* ogłasza nominacyę Ladmiraulta gubernatorem Paryża.

Dnia 14. lipca po południu nastąpił w sali pracowni artyleryjskiej w Vincennes wybuch, w skutku którego 60 osób miało podobno zginąć, a 12 zostać ranionych.

Biskup Orleański Dupanloup odmówił przyjęcia arcybiskupstwa paryskiego.

W sprawie mniemanego listu Thiersa do Ojca Śgo. umieszcza *Journal officiel* następującą notę:

„Kilka dzienników powtórzyło według pewnego dziennika włoskiego, list wystosowany do Papieża a podpisany przez Thiersa, naczelnika władzy wykonawczej w rzeczypospolitej francuskiej. List ten od początku do końca jest dziełem fałszerza. Należy dziwić się, że dzienniki powtarzając go, mogły się na tem nie poznać.“

Niemcy. (Bismark przeciw katolikom Rajchstagu.) — (Dokończenie)

Pomimo wyjaśnień tak dokładnych, p Bismark utrzymuje zawsze przeciwnie Cóż to znaczy? Widocznie książę Bismark przerażony trudnościami jakie spotyka w Niemczech ze strony katolików w kwestyi zjednoczenia do którego myśl podał, stara się zmniejszyć tem siłę oporu. W tym celu użył on wszelkich środków, które znalazł pod ręką a te, których mu braknie, a których potrzebuje, stwarza natychmiast ze zwykłą sobie zręcznością.

Do tych środków, jakie mu nastręczył przypadek policzyć należy stanowisko Bawaryi którą popchnął do nierozsądnej walki z powodu watykańskiego Soboru. Döllinger i jego nieliczni zwolennicy znajdowali u niego silne poparcie. Do liczby zaś środków, które p. Bismark sam stworzył, policzyć należy manewr, o którym mówimy a który zależy na sianiu niezgody między Stolicą Apostolską i niemieckimi katolikami za pomocą nieporozumienia, które zmyślił i które eksploatuje. Mówił on zapewne sam do siebie w ten sposób: „Mam ręce wolne, bo Papież bezsilny i opuszczony przez wszystkie mocarstwa Posiada on może pewne dokumenta podpisane ręką Wilhelma I., które mu każą czegoś się spodziewać. W tych warunkach nie ośmieli się on nigdy fałszu mi zarzucić. *Audaces Fortuna juvat!* Więc — naprzód!

P. Bismark rezonował nieźle ale rachuba go zawiodła. Wołał on już z radością: „W pochód do Rzymu!“ gdy list kardynała Antonellego do biskupa Moguncyi przeszkodził mu w tej drodze To porażka zupełna. Papież się nie nastraszył; obawiał się tylko kłamstwa i miał jak zawsze odwagę wypowiedzenia prawdy. P. Bismark utrzymuje, że katolicy Niemiec nie są przychylni pruskiej jedności. Drogocenne wyznanie! Lecz twierdzi, że przynajmniej Papież okazał się jej zwolennikiem. Jakiż dokument przedstawi na poparcie tego twierdzenia? Odpowiedź na notę oznajmiającą Stolicy świętej, że przywrócone zostało Cesarstwo niemieckie, nie zawiera nic, nic wcale, prócz tego co się zwykło mieścić w odpowiedzi tego rodzaju w podobnej okoliczności Ale prócz tego pisma, jakiż inny dokument może okazać p. Bismark na wykazanie, że Apostolska Stolica popiera utworzenie nowego cesarstwa? Dokumentu takiego nie ma p. Bismark.

To jest więc twierdzenie bez dowodów. Papież ani popiera planów zjednoczenia cesarstwa niemieckiego, ani też nie okazuje się mu nieprzyjaźnym. Papież nie wchodzi wcale w ten zamęt polityki świata dopóki nie narusza on, lub nie wywołuje kwestyi religijnej. Do tej zaś chwili pozostaje neutralnym i takim też pozostał w obec kreacyi p. Bismarka. A jeźli sądzą, że Stolica święta listem kardynała Antonellego do biskupa Moguncyi i do kilku innych osób, które go interpelowały, naruszyła tę neutralność, to przyznać też trzeba, że to p. Bismark niezręcznie Ją zmusił do tego

Czyli to nie będzie nowy Meksyk dla tego męża stanu? Czy to nie pierwszy punkt ciemny, który zaczyna zaćmiewać horyzont jego dotychczas tak jasny? Czyż i w tem p. Bismark miałby wspólność z Napoleonem III, którego nieraz politykę

naśladuje? Takie pytania mimowolnie zadaje sobie człowiek myślący. Oddawna już p. Bismark zrozumiał, że się obejść nie potrafi bez pomocy katolików w ukończeniu swego dzieła. Dla tego to przed episkopatem swego kraju nie omieszkał wystąpić z oświadczeniem najbardziej przychylnych chęci względem Apostolskiej Stolicy Z drugiej zaś strony, nie zaniedbał porozsadzać przed oknami Watykanu drzewa okryte zielonemi owocami, czyli obietnicami, które nie doszły jeszcze do dojrzałości. P. Bismark powiedział sobie: „Zanim te owoce dojrzeją, ja ukończę moją sprawę."

Życzyłby on sobie aby Stolica święta wzięła czynny udział w utworzeniu stronnictw w łonie parlamentu Miał jednak sposobność przekonać się, że Apostolska Stolica nie mogła uczynić dla niego tego czego nie uczyniła ani dla Anglii ani dla Austryi, ani dla Francyi, ani w ogóle dla żadnego państwa. Tradycya Apostolskiej Stolicy zupełnie temu się sprzeciwia. Nie może być ona ajentem żadnego mocarstwa; ogranicza się na czuwaniu nad moralnością państw, wykazując wszystko coby mogło ją zniszczyć, potępiając zapomnienie o niej lub pogardę. P. Bismark nie uzyskał więc nic i na tej nowej drodze.

Z tąd pochodzi, że kanclerz cesarstwa wpada w rodzaj tego gniewu, który admiratorowie pomyślności i nikczemni pochlebcy siły, nie zaniedbają uczcić epitetem świętości. Można jednak łatwo dostrzedz, że p. Bismark dotknął kwestyi katolickiej z tej strony, której niedotykają nigdy ludzie znający dobrze jej natury. Jego ulubione hasło: „siła przed prawem" nie miało tym razem powodzenia. A dlatego, że nie użył go przeciw nowoczesnemu parlamentowi, przeciw dezorganizującemu kraj własny Napoleonowi, lecz chciał je zastosować tam, gdzie się znajduje połączona i zjednoczona cała chrześciańska siła

Sprawy krajowe.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. do 30. czerwca 1871 (Dokończenie.)

Wydział krajowy zatwierdził następujące oferty:

A. Na dostawę szutru:

1. p. Leiby Horowitza dla drogi bełzecko-jarosławskiej.

2. p. Szymona Cilca dla drogi brzeżańsko-podwołoczyskiej w pow. tarnopolskim.

3. p. Stachunia dla drogi przez górę Just.

B. Na dzierżawę stacyi mytniczej w Rzyskach na drodze mieleckiej ofertę p. Judy Jugendhaupta za czynszem rocznym w kwocie 3010 złr.

Wydział krajowy wydał certyfikata szlachectwa pp. Marcelemu Bogdanowiczowi, Aleksandrowi Korzeniowskiemu, Teodorowi Tomaszowi Zubrzyckiemu

Na wniosek komitetu c k. Towarzystwa rolniczego nadał Wydział krajowy stypendyum z funduszów krajowych uczniowi szkoły dublańskiej Angermanowi

Na wniosek c. k. konserwatora pana Mieczysława Potockiego przyznał Wydział krajowy następujące subwencye na restauracyę pomników historycznych.

na kościół w Krośnie 1600 złr.
na kościół w Zagórzu 500 złr.
na synagogę w Lisku 300 złr.
na cerkiew św Mikołaja w Buczaczu 300 złr.
na pomnik w Hodowie. 250 złr.

Wydział krajowy przesłał Radom powiatowym do udzielenia opinii wypracowany przez specyalną komisyę projektu administracyjnego i sądowego podziału kraju.

Wydział krajowy odstąpił c k. Prezydyum N. miestnictwa relacyę o agitacyach między włościanami powiatu zaleszczyckiego, skutkiem których gminy nie chcą zadość czynić obowiązkom, nałożonym na nie przez ustawę gminną

Wskutek przekazanego przez Wys. Sejm wniosku posła Kowalskiego względem zmiany §. 15. statutu krajowego postanowił Wydział krajowy: 1) wypracować projekt zmiany. 2 przyjąć jako zasadę w projekcie, że plenipotencye kobiet przy głosowaniu mają być przypuszczane tylko w tych miastach, które do Sejmu posłów wybierają. 3) projekt ten wnieść jako dodatek do §. 15 stat. kraj.

Wydział krajowy uchwalił zatrzymać na bieżące półrocze dotychczasową taksę za utrzymanie podrzutków.

Wydział krajowy uchwalił porozumieć się z ces. król Namiestnictwem względem podwyższenia taksy w szpitalu św. Ducha w Krakowie na 50 centów dziennie.

Wydział krajowy uchwalił wypracować wniosek do Sejmu względem zaciągnięcia pożyczki na hipotekę szpitala lwowskiego w celu dobudowania jednego skrzydła i pokrycia całego budynku dachem ogniotrwałym.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k Namiestnictwa o poleceniu c k. starostwom powiatowym, aby uwiadamiały Wydział krajowy o zarekwirowanych asystencyach wojskowych przy wypadkach zarazy bydła, podając zarazem ilość użytych żołnierzy.

Wydział krajowy uchwalił wnieść do Wysokiego Sejmu niezałatwiony w roku ubiegłym projekt etatu szpitalu lwowskiego z następującemi zmianami:

1) dla oddziałów syfilitycznych i obłąkanych ustanowić po dwóch prymaryuszów.

2) dla prymaryuszów ustanowić jedną płacę w wysokości 750 złr.

3) dla sekundaryuszów ustanowić jedną płacę w wysokości 480 złr.

4) zamiast posad praktykantów chirurgicznych ustanowić 3 posady praktykujących Drów medycyny z płacą po 300 złr.

5) ustanowić posadę kasyera z płacą 600 złr. i dodatkiem na pomieszkanie 200 złr.

6) kontrolorowi wyznaczyć płacę 500 złr. i 120 złr na pomieszkanie

7) zwinąć posadę pisarza na 500 złr.

8) ustanowić posadę dozorcy służby obłąkanych z płacą 300 złr.

Wydział krajowy przeniósł w stan stałego spoczynku pp. Wojciecha Madejskiego protokolistę i Józefa Tarczyńskiego archiwistę przy Wydziale krajowym.

Wydział krajowy zamianował: pana Hipolita Duszyńskiego protokolistą, a pana Juliana Szczęsnowicza archiwistą przy Wydziale krajowym.

W poprzednim „wyciągu" podano mylnie, iż Wydział powiatowy w Lisku otrzymał 1500 złr. tytułem subwencyi dla dróg gminnych. Kwota ta była udzieloną jako subwencya dla dróg powiatowych.

Kronika.

— **Księdza Łukasza Cybyka**, tutejszego dyecezana, który był profesorem w seminaryum chełmskiem, a teraz do Lwowa powrócił, konsystorz lwowski obrz. grecko-katol. zasuspendował i rozesłał do wszystkich dekanatów okólnik, aby go nie przypuszczano do ołtarza i nie pozwalano mu żadnych sprawować funkcyj kapłańskich. Wraz z księdzem Cybykiem przybył ksiądz Liwczak, były proboszcz obrz. gr. kat. w Krakowie.

— **Nagroda** Za ocalenie życia człowieka tonącego udzieliło c k namiestnictwo nagrodę w kwocie 20 złr. Iwanowi Oleksynowi z Ceniawy w powiecie doliniańskim

— **Zabójstwo.** W Kamieniu w powiecie niskim powstała dnia 3. b m. dla bardzo błahej przyczyny sprzeczka pomiędzy dwoma włościaninami, z których jeden tak silnie uderzył kołem swego przeciwnika, Wawrzyńca Klimka, że ten w krótce potem umarł.

— W Binarowej w powiecie gorlickim wszczęła się 5. b. m. kłótnia pomiędzy dwoma włościaninami. Jeden z nich Juruś Wojciech tak silnie uderzony został łopatą w głowę, że w kilka godzin potem umarł.

— **Nieszczęsne wypadki**. W Podhorcach w powiecie rudeńskim znaleziono 4. b. m. w Dniestrze trupa dziewczyny wiejskiej z Czajkowic, która utopiła się jeszcze w październiku ubiegłego roku. Przyczyną samobójstwa były niesnaski domowe. — Dnia 6 b. m. zastrzelił się w Tarnowie pensyonowany kapitan Maliczek. Przyczyną samobójstwa były cierpienia fizyczne i przykry stan stosunków majątkowych — W Muninach w powiecie jarosławskim znaleziono 8 b m. nad Sanem zwłoki 9letniego chłopaka, który kąpiąc się w rzece, utonął. — W Sanie koło Jarosławia znaleziono 7. b m. ciało nieznajomej kobiety, która zdaniem lekarzy jeszcze przed dwoma tygodniami utonąć musiała — W Zarzeczu w powiecie bohorodczańskim utonął 29. z. m. w Bystrzycy włościanin Andrzej Derenianka. — W Prucie pod Śniatynem utonęła 5. b. m. Antonina Biła, wyrobnica ze Śniatyna. — Dnia 4 b m. zabił piorun pod Śniatynem Jana Kwaśniowskiego, starego mieszczanina sokalskiego. — Koło Tuczap w powiecie śniatyńskim znaleziono zwłoki kobiety nieznajomej. — W Oleszycach w powiecie cieszanowskim utonął 4. b. m. włościanin Ołeksa Koziej. — W Brzeżanie w powiecie birczańskim powiesił się włościanin Michał Sawka. Przyczyną samobójstwa były cierpienia fizyczne.

— **Klęska elementarna.** W skutek ulewnego deszczu wezbrała dnia 3 b. m. woda w Bugu i zalała zupełnie rozległe łąki w Strychance i Rudzie w powiecie kamioneckim.

— **Pożary.** Dnia 3. lipca zgorzała w Kosowie w powiecie czortkowskim stajnia i stodoła włościańska. Ogien miał być podłożony. Szkoda niezabezpieczona wynosi 350 złr. — Dnia 8. lipca zgorzały w Russowie w powiecie śniatyńskim zabudowania gospodarskie kowala. Przyczyna pożaru niewiadoma Szkoda niezabezpieczona wynosi 800 złr Dnia 4. lipca zgorzały w Kutach w powiecie kosowskim stajnia i szpichlerz. Przyczyna pożaru niewiadoma Szkoda zabezpieczona wynosi 200 złr — Dnia 2. lipca zgorzały w Romanówce w powiecie trembowelskim zabudowania gospodarskie dzierżawcy. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda w części zabezpieczona wynosi 9000 złr. — Dnia 29. czerwca zgorzały w Dmytrowie w powiecie kamioneckim trzy zagrody włościańskie. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda niezabezpieczona wynosi 1355 złr. — Dnia 20 czerwca zgorzała w Trybuchowcach w powiecie buczackim stodoła włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda zabezpieczona wynosi 30 złr. — Dnia 7. lipca zgorzała w Medwedowcach w powiecie buczackim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda niezabezpieczona wynosi 400 złr.

— **Cesarzewicza Rudolfa** przyjmowała ludność Pragi z wielkim entuzyazmem i serdecznością. Całe miasto było świątecznie przystrojone w girlandy i chorągwie, niezliczone tłumy ludu witały młodziutkiego arcyksięcia radośnemi, pełnemi zapału okrzykami, w czem ludność czeska nie dała się wyprzedzić niemieckiej. Cesarzewicz zwiedzał kościoły, szkoły, fabryki, budowę narodowego czeskiego teatru, przy której dr. Sladkowsky miał przemowę i wręczył cesarzewiczowi bogate w czerwony aksamit oprawne album, na którego okładce błyszczy srebrny lew czeski. Burmistrz Wyszehradu powitał arcyksięcia Rudolfa czeską przemową, na którą tenże odpowiedział także po czesku: „Dèkuji Vám i obyvatelstwu, kterému provolávam slava!"

Gospodarstwo, przemysł i handel.

R. Lwów 1. lipca *Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej.*

W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie bardzo pogodne a termometer wskazywał bardzo wysoki stopień ciepła. Na wschodzie już od dwóch tygodni panują upały, co wpływa bardzo korzystnie na rozwój wegetacyi. Stan dróg jest wyborny a ceny frachtu spadły w skutek tego.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Przerwa komunikacyjna kolei lwowsko-czerniowieckiej pomiędy Haliczem a Stanisławowem uchyloną została już 5. b m. i od tego czasu transport towarów odbywa się jak dawniej. — Handel wełną ożywił się trochę w ostatnich 14 dniach. Francuscy kupcy kupowali znaczniejsze zapasy delikatnej wełny. Galicya wzięła stosunkowo mały udział w tej gałęzi ruchu handlowego. Z Rosyi odeszło do Niemiec i Morawy przez Brody 400 centnarów wełny owczej, a przez Tarnopol 200 centnarów — W handlu manufaktami podczas jarmarku w Bernie ruch nie był wielki. Kupcy zakupują dużo towarów letnich, a mianowicie wielkim jest popyt z Galicyi na towary bareżowe, muszlinowe i gazowe. Na inne artykuły nie ma wielkiego popytu W jesieni można się spodziewać jeszcze większego popytu na towary jesienne i zimowe. Wywóz towarów modnych do Rosyi i księstw naddunajskich był w ostatnich 14 dniach mierny i wynosił 1200 centnarów. — Ruch w handlu naftą był normalny a spekulacya nie ożywiła się W Drohobyczy handel naftą ograniczył się tylko na konsumcyę. Ceny nie spadały bo zapasy nie są znaczne a produkcya trzyma się normalnych granic. Zamówień z dostawą w jesieni nie robiono jeszcze dotąd. Za centnar nafty 42 do 45% płacono 12 do 14 złr — Dowóz spirytusu zmniejszył się i tylko z Czech nadeszły drobne transporty. Ceny tego artykułu chwieją się ciągle a spekulacya jest zawsze jeszcze nieożywioną. Za stopień płacono 51 do 52 ct. — Na rzepak nie było popytu. Tegoroczny zasiew rzepaku wydał na Węgrzech plon obfity, ale dotąd jeszcze niema z zagranicy popytu na ten artykuł Za 150 fnt wiedeńskich płacono 14 do 15 złr. — Cena cukru nie zmnieniła się w ostatnich 14 dniach. Sędziszowska fabryka cukru dostarcza już dużo cukru. Tegoroczny zbiór buraków cukrowych wypadnie w Galicyi bardzo pomyślnie. Za centnar rafinowanego cukru płacono 31 do 32 złr. Browar księcia Sapiehy w Krasiczynie produkuje dużo piwa, które znawcy bardzo zachwalają dla jego naturalnej goryczy chmielowej Gdyby Rosya zniżyła anormalnie wysokie cło za piwo, browar krasiczyński mógłby znakomicie się rozwinąć. Z dotychczasowych rezultatów widać, że browar ten znajduje się pod bardzo dobrem kierownictwem. Piwo to znalazłoby jeszcze większy odbyt, gdyby ceny w drobnej sprzedaży były przystępniejsze. Przy tej sposobności musimy wspomnieć, że dotąd jeszcze ciągle sprzedają niektóre traktyernie tutejsze piwo opawskie za pilzneńskie, czem wyrządzają publiczności wielką krzywdę, jak to wykazaliśmy w poprzedniem sprawozdaniu. (D. n.)

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia. Ze źródła zupełnie wiarygodnego dochodzi nas wiadomość że hr. Gołuchowski przyjął definitywnie ofiarowaną mu posadę namiestnika Galicyi. Również dowiadujemy się, że na ewentualnego zastępcę namiestnika przeznaczony jest radca namiestnictwa p. Bartmański.

W Paryżu wielkiego narobiła popłochu eksplozya fabryki i składu patronów w Vincennes z 14. b. m. Eksplozya nastąpiła w kilku oddzielonych od siebie salach, z tąd kilkakrotny huk, który przypomniał Paryżanom niedawno ubiegłe dnie komuny. Przyczyną wypadku, którego ofiarą padło 7 ludzi, była nieostrożność robotników.

W piśmie wystosowanem do Zgromadzenia narodowego z datą 12. b m. kreśli biskup wersalski cierpienia Papieża i powiada między innemi: „Reprezentanci narodu liczącego 30 milionów katolików muszą w imieniu sprawiedliwości podnieść głos swój przeciw świętokradztwu we Włoszech popełnionemu Milczenie spadłoby na nich przekleństwem. Piętnując w sposób niezatarty rząd rozbójniczy i wiarołomny, spełnicie Panowie akt wysokiej polityki i przyczynicie się do utrwalenia zasad, których tryumf jest jedynie w stanie zasłonić nas od okropnych niebezpieczeństw zagrażających światu."

Donoszą, że arcybiskup z Tours i biskupi z Carcassone i Pamiers wystosowali również adresy do Zgromadzenia narodowego w których żądają od niego, by zaprotestowało przeciw atentatom na Papieżu popełnionym i proszą Zgromadzenie aby w porozumieniu z zagranicznemi mocarstwami zapewniło Ojcu Św. napowrót stanowisko, jakie Mu dla swobodnego zarządu kościoła jest niezbędnie potrzebnem.

Wnioskowi domagającemu się rozwiązania gwardyi narodowej w całej Francyi, ma się sprzeciwiać Thiers, który sprawę tę chce odroczyć aż do czasu, w którym reorganizacya wojska zostanie doprowadzoną do skutku.

Zgromadzenie narodowe obradowało dnia 14go b. m. nad radami jeneralnemi. Zaprzeczają ponownie wiadomości o dymisyi ministra Larcy.

Assy'ego obrońca żąda, aby przywołano na świadka byłego ministra Rouhera. Rząd postanowił wytoczyć proces także Rancowi (znanemu przyjacielowi Gambetty.)

Monachium 15. lipca. Król z okazyi powrotu wojsk bawarskich wydał rozkaz dzienny w którym wyraża wojsku swe podziękowanie 800 orderów rozdano między osoby wojskowe i cywilne. Cesarz Wilhelm rozdał 410 orderów żelaznego krzyża między żołnierzy bawarskich.

Następca tronu, królewicz pruski przybył do Monachium. Król, książęta, jenerałowie, straż honorowa i niezliczone tłumy ludu przyjmowały go na dworcu.

Berlin 15. lipca. Nowa niemiecka linia cłowa wzdłuż francuskiej granicy urządzoną zostanie niebawem. Wcielenie Alzacyi i Lotaryngii do niemieckiego związku cłowego nastąpi wkrótce.

Rzym 14. lipca. Alarmujące doniesienia pewnych dzienników o stanie zdrowia Ojca św. są bardzo przesadzone.

Papież udzielał wczoraj audyencyi i przyjmować będzie dzisiaj wiele osób.

Rio-Janeiro 12. lipca. Pożar zniszczył tutejszy arsenał. Szkoda wynosi 750.000 franków.

Telegramy „Unii."

Wiedeń 17. lipca. Dobrze poinformowane koła uważają pogłoski o zmianach urzędników w Czechach jako nieprawdziwe.

Peszt 17. lipca. Wylew wody zerwał wszystkie mosty między Orsową a Mehadią i przeciął komunikacyę.

Monachium 15. lipca Konsulaty bawarskie w Danii i Anglii będą zniesione.

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Wł. Skrzydylka.

Kursa z dnia 15. lipca 1871.
godz. 1 min. 50 popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 117 80 Akcye kredyt. węg. 107.50 Anglo-austr. 253.20. Akcye Karola Ludw 246 25. Kolej siedmiogrodzka 171 00. Kolej południowa 177 30. Kolej Alf. 176 50 Kolej państwowa — —. Kolej lwowsko-czerniowiecka 175.00 Napoleondor 9.84. Kolej wsch. 161.75. Kolej północna 212 00 Kolej Rudolfa 161.25. Kolej węg wschodnia 83.25. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74.75. Losy z 1864 roku 129.00. Usposobienie: spokojne.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).
(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
„ „ 3 „ 30 rano.
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 11 wieczór.
„ „ 8 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. „ wieczór.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ „ 2 „ 50 w noc

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.
Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 15 lipca.

	płacą		żądają	
	zł.	wal.	a.	
I Akcye za sztukę				
Kolei gal. Karola Ludwika	246	25	247	25
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	174	50	175	50
Banku hip. g. z wpł. 50%	120	50	122	00
„ krajow z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84	75	85	15
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75	25	75	75
Banku hipot. galic. 6%	89	80	90	30
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91	00	91	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	10	75	60
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	000	00	000	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	75	5	83
Dukat cesarski	5	78	5	86
Napoleondor	9	78	9	85
Polimperyał rosyjski	9	95	10	10
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy	1	62	1	63
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	121	50	122	75
Wiedeń dnia 12. lipca.				
Papiery państwa ustr.				
5% renta austr. w. a.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ srebrem	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
pożyczka ost z r 1839	296	00	297	00

	płacą		żądają	
	zł.	wal.	a.	
Pożyczka loter z r 1854	93	50	94	50
„ „ 1860	101	00	101	75
„ „ 1864	129	60	129	25
„ podatk „ 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	123	25	123	75
Oblig. indemniz galic	74	75	75	25
„ „ bukow.	73	75	74	25
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackie	254	80	255	20
Centralny bank	57	50	58	00
Kredytowy zakład	283	75	284	00
Franko-Austryackie	115	50	116	00
Galicyjskie dla handlu i przem	000	00	100	00
Generalbank	91	00	91	50
Hipoteczny bank galicyjski	136	00	136	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austryacki	768	00	770	00
Vereinsbank	106	50	106	75
Akcye przemysłowe.				
Budownicz Towarz. austr.	82	60	81	80
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	36	00	37	00
Akcye kolejowe.				
Alföldzka	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Północne Ferdynanda	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą		żądają	
	zł.	wal.	a.	
Lwowsko-Czerniow Jassy	174	50	175	00
Rudolfa	161	25	161	75
Siedmiogrodzka	170	00	171	00
Staatsbahn	408	50	409	00
Południowa	174	80	175	00
Tramway wied	217	35	217	50
Łupkowska	162	25	162	70
Węgierska północna	164	00	163	50
„ wschodnia	85	00	84	25
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	90	25	90	50
Bank włościański galicyjski	91	00	91	50
Tow. kred ziem. gal 4%	76	00	76	50
„ „ „ „ 5%	84	00	84	00
Bank nar. austr. 5% m k	96	90	96	60
Bank nar austr 5% w. a	92	00	92	50
Bodencredit w srebrze 5%	106	25	106	50
Bodencredit w. a 5%	87	00	87	25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d. prc. srebr)				
Alföldzka kolej	89	20	89	40
Ferdynanda północna	106	25	106	50
Karola Ludwika dawn.	106	00	106	50
„ „ z r. 1867	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ z III. em	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą		żądają	
	zł.	wal.	a.	
Siedmiogrodzkiej	88	90	89	10
Południowej kolei	110	75	111	20
Państwowej kolei	138	00	138	75
(10% podat. prc. srebr.)				
Czeska zachodnia	96	25	96	50
Elżbiety nowa	102	50	103	50
(10% podat., prct. w. a.)				
Elżbiety dawne	92	60	92	80
Ferdynanda północn. m. k.	90	75	91	25
„ „ w. a	87	00	87	75
Papiery loteryjne.				
Losy zakładu kredytowego	174	75	176	00
„ Rudolfa	15	00	15	00
„ Stanisławowskie	28	00	30	00
„ Keglevich	15	00	17	00
„ hr. Palfy	29	00	30	00
„ ks. Salm	39	00	40	00
„ hr. St. Genoi	29	00	30	00
„ ks. Windischgrätz	21	50	22	50
„ hr. Waldstein	23	00	24	00
„ ks. Klary	38	00	39	00
Dewizy (3-miesięczne).				
Hamburg 100 mark. b	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 frank.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 ft szterl	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Frankfurt 100 zł. ol. w p. N.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

[illegible] W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod zarz. [illegible] dzierż. A. Vogla.

Właściciel i wydawca: **Ks. Otton Hołyński.** W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.